

Rewolucja wytańczona pod krzyżami. Przeżyj na Malcie

- Chciałbym, żeby to, co robimy, oddało ducha rewolucji - opowiadał Jan Komasa na konferencji prasowej poprzedzającej festiwal Malta.

Reżyser „Miasta 44” wyreżyseruje tu multimedialne plenerowe widowisko z okazji 60. rocznicy Poznańskiego Czerwca 1956.

MARTA KAŹMIERSKA

Na spotkanie w budynku Arkadii - siedzibie Fundacji Malta - przyszedł w środę rano m.in. prezydent Jacek Jaśkowiak. - Malta to coś więcej niż festiwal, to wyjście z kulturą na ulice - przypominał. - Nie wszyscy w Poznaniu chodzą do teatru, cieszę się, że teatr wychodzi do nich - podkreślał.

Przypominał, że w tym roku podczas festiwalu będziemy obchodzić okrągłą, 60. rocznicę Poznańskiego Czerwca. - Takie rocznice to nie tylko uroczystości i składanie kwiatów pod pomnikami. Sztuka, festiwale, to bardzo potrzebne uzupełnienie tych oficjalnych obchodów - mówił Jacek Jaśkowiak

W pewnym momencie stwierdził też: - Gdyby nie festiwal Malta i odwołanie spektaklu „Golgota Picnic” w 2014 r. pewnie nie stałbym dziś tutaj.

- Czasem trzeba zrobić jeden krok do tyłu, żeby zrobić dwa do przodu - skwitował dyrektor festiwalu Michał Merczyński.

Będziemy bardziej uważni

Tegoroczny festiwal potrwa od 17 do 28 czerwca. To już jego 26. edycja. Idiomem jest tym razem „Paradoks widza”. Kuratorką została Holenderka Lotte van den Berg. Razem z nią i zaproszonymi artystami będziemy się zastanawiać nad tym, co dziś znaczy uczestnictwo w sztuce, bycie twórcą i wspólne budowanie świata.

Publiczność zobaczy też głośne spektakle holenderskiej artystki - m.in. dziejący się w otwartej przestrzeni spektakl „Wasteland”. W ramach Idiomu będziemy siedzieć w mroku, oglądać performance w witrynie na ulicy i rozmawiać bez słów. - Najciekawszym pytaniem nie jest to, czy to jeszcze teatr, tylko to, co my jako artyści i ten festiwal możemy zrobić dla tego miasta i tego społeczeństwa - mówi kuratorka.



- To miejsce często było trybuną społecznych protestów. Teraz pod tymi krzyżami spróbuję zatańczyć rewolucję - zapowiada reżyser Jan Komasa

Michał Merczyński: - Lotte jest artystką, która zaprasza do pewnej rozmowy, dialogu. W tym, co robi, jest uważność. Pokazuje, że powinniśmy być bardziej wyczuleni na siebie nawzajem, na rzeczywistość, która nas otacza. Ta Malta będzie w ogóle nastawiona na różnego rodzaju dyskusje, bo myślę, że jest to czas bardzo pod tym względem istotny - podkreśla dyrektor festiwalu.

Sztafeta pokoleń

Najgłośniejszym wydarzeniem tegorocznej Malty jest bez wątpienia widowisko, które wyreżyseruje Jan Komasa. Do współpracy zaprosił choreografa Mikołaja Mikołajczyka. Muzykę stworzą Bartek Wąsik i Miłosz Pękala z zespołu Kwadrofonik we współpracy z Royal String Quartet.

Michał Merczyński przypomina: - Dziesięć lat temu na 50. rocznicę wydarzeń Poznańskiego Czerwca Malta też przygotowała widowisko. Wtedy głównymi architektami tego wydarzenia byli Izabella Cywińska, Jan A.P. Kaczmarek i Jerzy Kalina. Ono w dużym stopniu nawiązywało do spektaklu Izabelli Cywińskiej „Oskarżony: czerwiec pięćdziesiąt sześć” z 1981 r.

- Teraz podeszliśmy do tego inaczej - mówi Merczyński. - Od początku wiedzieliśmy, że ten spektakl musi zrobić artysta innego pokolenia. Janek jest człowiekiem trzydziesto-

paroletnim, ma ogromny dorobek jako twórca filmowy. Jest szczególnie wrażliwy na to, co nas otacza, co widać było w jego filmie „Sala samobójców”. W „Mieście 44”, tak różnie ocenianym, zmierzył się z mitem powstania warszawskiego. Teraz opowie o poznańskim mieście - zapowiada dyrektor Malty.

Jan Komasa urodził się w Poznaniu, spędził tu część życia. Jego ojciec - Wiesław Komasa - grał w spektaklu Izabelli Cywińskiej. - A teraz Jan robi spektakl o Czerwcu. Jest to więc swoista sztafeta pokoleń - zwraca uwagę Michał Merczyński.

Mit wytańczony pod krzyżami

- Tym razem nie mogę się ukryć za kamerą, która do tej pory pozwalała mi być takim trochę kłusownikiem artystycznym - opowiadał w środę reżyser, który na konferencję przybiegł prosto z pociągu.

- Mój tata jest bardzo związany z teatrem, grał m.in. w Teatrze Nowym w Poznaniu. Więc czułem, że gdzieś się ta scena w moim życiu pojawi - opowiadał.

O powstającym spektaklu mówi: techno-balet. - Chciałbym, żeby to widowisko oddało ducha rewolucji. Gdy już zaczęliśmy pracować, postanowiliśmy nazwać nasz taniec, nasze przedstawienie „Ksenofonią”. Czyli symfonią dla innego.

Inny to w rozumieniu twórców człowiek, który próbuje być sobą. - To

Tegoroczny festiwal to 241 wydarzeń, 780 artystów i aktywistów z 21 krajów w ponad 50 miejscach. Całość otworzy występ grupy Artonik. Do Poznania po kilku latach przerwy przyjedzie zespół Pippo Delbono

nie zawsze jest łatwe. Często płaci się za to cenę. Ale myślę że warto próbować - mówi reżyser.

Komasa opowiada też: - Mam taki obrazek z dzieciństwa, że przejeżdżam z mamą w pobliżu tych krzyży na placu Mickiewicza. I widzę duży niebieski samochód opancerzony, który przepycha się i trąbi. Widzę protestujących ludzi. A mama się martwi, że znowu będą polewać ludzi wodą - zapamiętał Jan Komasa.

- Rzeczywiście to miejsce często było taką trybuną społecznych protestów. Teraz pod tymi krzyżami spróbuję zatańczyć rewolucję, która mi

się zapisała w tamtym kadrze - zapowiada.

Wyznaje też: - Cieszę się, że pierwsza rzecz, którą robię „live” na scenie, zostanie pokazana właśnie tutaj, w Poznaniu. Że to jest taniec. I że ten taniec wypełni się muzyką.

Spotkanie różnych światów

- Ta muzyka to hybryda - przenikanie się różnych muzycznych światów, dźwięków elektronicznych, sztucznych z dźwiękami akustycznymi wygenerowanymi przez instrumenty - zdradza Miłosz Pękala z zespołu Kwadrofonik.

- Nasi tancerze, a będzie ich około 30, to nie tylko Polacy. Mamy w zespole Brazylijczyka, Włoszkę, ludzi z Berlina. Są kolory ludzkie i to jest dla nas bardzo ważne - podkreśla Jan Komasa.

- Jestem z pokolenia lat 90., czasów „Ulicy Sezamkowej”, hip-hopu, czarnoskórych. Dorastałem w atmosferze otwarcia się na nowe, na inne. Byliśmy wszyscy zachwyceni Zachodem, może trochę za bardzo, za nami, ale jednak - wspomina reżyser widowiska.

- Ta debata o tym, jak bardzo być otwartym, ostatnio wróciła do nas z podwójną mocą. Myślę, że warto rozmawiać o innych - na ile ich przyjąć, a na ile zatrzasnąć przed nimi drzwi - uważa Komasa. - To dobrze, że ta dyskusja odbędzie się przed tłumem ludzi, na ulicy - przekonuje.

Jak szacują organizatorzy, widowisko 28 czerwca obejrzy od 20 do 25 tys. ludzi. Podczas spektaklu zostanie zamknięte skrzyżowanie Świętego Marcina i alei Niepodległości.

Generator, parada i Pippo Delbono

„Ksenofonia” to niejedyny wydarzenie tej Malty. Festiwal to 241 wydarzeń, 780 artystów i aktywistów z 21 krajów w ponad 50 miejscach.

Całość otworzy występ grupy Artonik, która przyjedzie po raz trzeci do Poznania. W rodzinnej, radosnej paradzie Francuzi przejdą 17 czerwca przez plac Wolności. - Ich występ nawiązuje do hinduskich parad, które polegają na tym, że się wszyscy posypują kolorowymi farbami - opowiada Michał Merczyński.

Radości i zabawie będzie też służył tegoroczny Generator Malta. - Będziemy podglądać miasto, spacerować po nim, próbując wytyczać nowe szlaki - zapowiada Joanna Pańczak, kuratorka Generatora Malta. - Poszukamy też utopijnych obiektów, które nie powstały, a mogłyby zrewolucjonizować to miasto - zdradza.

Sensacją będzie przyjazd po kilkuletniej przerwie zespołu Pippo Delbono. Włoska grupa wystąpi w CK Zamek ze swoim przedostatnim spektaklem „Orchidee”. Po raz kolejny w festiwal włączy się Stary Browar z programem Stary Browar Nowy Taniec, a także Centrum Sztuki Dziecka, Teatr Nowy czy Teatr Polski.

Od wtorku można rezerwować i kupować karnety i wejściówki. Szczegóły malta-festival.pl. ●